Należytośc pocztową opłacono ryczałtem!

Rok I. Lwów, dnia 19. czerwca 1926 Nr. 3.

Głos bezpartyjnej większości Narodu polskiego

POJDŹMY ZA GENJUSZAMI NARODU

ODRODZENIE

PRAWDA jest kwiatem prostoty a szczytem mądrości

Przez dobro ogółu do szczęścia jednostki
Przez rozwój stopniowy do wyżyn kultury

Tygodnik polityczno-społeczny i administracyjno-gospodarczy dla naprawy Rzeczypospolitej

Prenumerata z wysyłką w całem Państwie miesięcznie 2 Zł., kwartalnie 5 Zł. (również w urzędach pocztowych)

Cena numeru pojed. w kraju 50 gr.	Adres Redakcji i Administracji: Lwów. ulica Zimorowicza l. 14	Wychodzi w sobotę

Od wydawnictwa.

Z powodu trudności administracyjno-ekspedycyjnych, które wyczerpały kapitał bez napływu chociaż częściowego zwrotu wydatków na wydawnictwo, czasopismo nasze przemienia się począwszy od niniejszego numeru w miesięcznik o tej samej formie i niezmienionym kierunku.

Miesięcznik Odrodzenie objętości 16 stron, w cenie 1 zł. za egzemplarz, względnie za odpowiednią przedpłatą prenumeratorów wydawać się będzie, aby nie sprawić zawodu Czytelnikom i dokończyć drukowanych w pierwszych numerach prac o doniosłem znaczeniu dla naprawy Rzpltej, a pierwszy numer czyli czwarty z rzędu czasopisma ukaże się z początkiem lipca b. r.

Prenumeratorzy, którzy uiszczą opłatę od początku otrzymają oprócz trzech poprzednich tygodników, ten numer zamiast należącego się jeszcze egzemplarza tygodniowego.

Gdy tymczasem poważna część patrjotycznego społeczeństwa poprze to czasopismo olbrzymim trudem i stratami materjalnemi bezinteresownej jednostki dla dobra całego Narodu założone, a następnie zbierze się odpowiedni zespół wydawniczy, to za parę miesięcy zamierzona jest przemiana na popularny dziesięciogroszowy dziennik w tymsamym duchu narodowego odrodzenia.

Przytem zwraca się uwagę, że w sprawach redakcyjno-wydawniczych jakoteż w wypadku zażalenia co do administracji lub ekspedycji czasopisma, należy się udawać wprost do naczelnego Redaktora pod adresem: Lwów, ul. Piaskowa 18.

Prawo wyborcze do Sejmu odrodzenia

W całym kraju poza partjami władnącemi bez odpowiedzialności i upoważnienia Narodem, nie znajduje się ani jeden obywatel, któryby obowiązujące obecnie przy wyborze posłów sejmowych prawo, uważał za dobre, albo przynajmniej znośne, ze względu na logiczną konieczność celów i środków.

Ta najważniejsza podstawa do zabezpieczenia objawów wolnej woli Narodu, przyjęta przez demokratycznych mędrków bezmyślnie z obcego wzoru, przedstawia się jakby tajemnicze korytko partyjnego przywileju. Naród jako taki, zastąpiony przez niezależnych obywateli nie posiada bynajmniej żadnego wpływu na wybór posłów, którzy w rzeczywistości są naprzód mianowani ze strony klik partyjnych, bez prawa sprzeciwu, bo Komitet wyborczy względnie Marszałek sejmu zatwierdza zwykle, ułożone poza wolą ogółu społeczeństwa listy wyborcze. W ten sposób Naród musi głosować niejako na „numery loteryjki“ nie wiedząc co się tam kryje i nieraz zdarzało się, że pospolity opryszek czy bandyta — płatny przez obcych, wróg Rzpltej — znalazłszy się „przypadkowo“ na liście wyborczej i nie będąc nikomu oprócz partji znanym, został wybrany na posła. I to się nazywa wszechwładztwem Narodu!

Aby znieść niewolę pod jarzmem królujących, podobnie jak dawna magnaterja z jej stronnikami partji, które jedynie dla własnych korzyści wśród politycznego handlu, przynoszą Narodowi w Jego imieniu nieobliczalne szkody, należy przedewszystkiem postanowić, że kto się zalicza do któregokolwiek z t. zw. stronnictw parlamentarnych ten nie może być wybrany posłem. Naród potrzebuje własnych przedstawicieli, a nie handełesów obcych mu szajek.

Dalej ważną jest rzeczą, aby wszelka t. zw. agitacja z wyjątkiem zgłaszania w prasie i omawiania na jej łamach kwalifikacji kandydatów — była wzbroniona a tembardziej było niedopuszczalne ponoszenie jakichkolwiek kosztów na wybory — czyli przekupstwo wyborcze. Naród ma wybierać z niekrępowanej żadnymi wpływami woli i może zgłaszać kandydatów przez podpisanie się na odnośnem piśmie, np. stu uprawnionych do głosowania obywateli. Jakkolwiek głosowanie powinno być bezpośrednie, to jednak wobec technicznych trudności, w powiatach musi się odbywać przez delegatów gmin. Każdy powiat wybierałby jednego posła a w większych miastach ze względu na znaczniejszą ilość inteligentnego żywiołu wypadałby na 50 tysięcy mieszkańców jeden poseł. Wykrawanie specjalnych okręgów dla t. zw. mniejszości, musiałoby zniknąć jako nieuzasadniony przywilej.

Posłem mógłby zostać tylko obywatel nieskazitelny o stwierdzonej bezinteresowności i to o ile posiada średnie wykształcenie, bez względu na wiek, zaś w braku tego jedynie gdy jest znany z wrodzonej inteligencji, włada pismem a liczy przynajmniej 40 lat wieku. Wybierają wogóle mężczyźni conajmniej 30-to letni, lub bez uwzględnienia wieku, lecz o średniem wykształeeniu a kobiety tylko o ile przy takimże stopniu naukowym liczą 25 lat życia i są samodzielne (niezamężne). Przytem analfabeci byliby uprawnieni do jednego głosu, umiejący czytać i pisać do dwóch, ludzie z wykształceniem napół średniem do trzech, z pełnem średniem do czterech, z wyższem do pięciu, a szczególnie zasłużeni do sześciu głosów. Jednak z tytułu nieukończonych 30-tu lat życia należałoby odjąć jeden głos odnośnym kategorjom wyborów. Następnie musi być uwzględniona, jako podstawa życia większości naszego Narodu — ziemia a to w ten sposób, że właścicielom prawnie pełnoletnim, bez względu na płeć jakoteż uprawnionym do głosowania z powyższych tytułów przysługiwałyby głosy z powodu posiadania np. 3—30 morgów jeden, 30—100 m. dwa, 100—200 m. trzy, 200—500 m. cztery, 500—1000 pięć i za każdy dalszy tysiąc po jednym głosie.

Wskutek takiego głosowania niejako ziemią pozostającą przeważnie w polskich lub przynajmniej z krajem ściśle związanych rękach, zmniejszyłoby się wpływ obcych żywiołów na losy państwa. Wojskowi nie mogą być dalej pozbawieni prawa wybierania, gdyż takie wykluczenie ważniejszej części narodu od wpływu na ustawodastwo i rządy jest wysoce szkodliwe i nie da się usprawiedliwić koniecznością rzekomego zabezpieczenia się przed polityką w szeregach armji, politykę bowiem rozsiewają partje parlamentarne, a wojsko ani społeczeństwo nie powinno za cudze grzechy odpowiadać.

Naszkicowane powyżej w głównych zarysach prawo wyborcze nie jest wcale „reakcyjne“, jakkolwiek za takie prawdopodobnie demagodzy je ogłoszą. Jeżeli wieśniak czy rolnik odda głos na przedstawiciela inteligentnego i uczciwego, ten naprawdę potrafi bronić jego potrzeb, a zapełnianie sejmu nierozumiejącemi się na sprawach publicznych analfabetami nie przynosi nikomu korzyści. Ten co gotów sprzedać głos za kieliszek wódki, nie wart jest prawa stanowić o dobru Rzpltej.

Każdy w społeczeństwie spełnia dobrze zadanie gdy pozostaje na właściwem miejscu i taki co sprawnie kręci korbą, rąbie drzewo lub orze ziemię nie musi być dobrym myślicielem, a pracownik umysłowy, który od dziecka w tym kierunku się kształcił nie potrafi zastąpić dobrego robotnika. Zresztą każda warstwa ludności ma lepsze i gorsze jednostki — dlaczego nie wybrać więc najlepszych — nieraz trafi się chłop jak djament to wszyscy „panowie“ pójdą za nim, a pan, książę czy hrabia co dla Narodu dobrodziejstwa świadczy wart zapewnie aby wszyscy chłopi, czy robotnicy ławą za nim poszli. Jeżeli zaniknie podniecana ciągle przez partyjne szajki nienawiść, pod hasłem walki klasowej, dla osobistych korzyści przywódców lub bolszewickich sprzedawczyków, to jakoś sobie poradzimy i wszystkim będzie dobrze.

Stopnie inteligencji*).

(Inteligencja pasożytnicza).

W numerze z dnia 10 czerwca br. umieścił „Dziennik Ludowy“ artykuł p. t. „Pretensje inteligencji“, którego autor Dr Herman Diamand, powodowany obawą, że inteligencja zawodowa mogłaby w chwili obecnej stać się decydującym czynnikiem w państwie, daje wyraz następującym myślom: Należy odróżnić dwie kategorje inteligencji, t. j. zawodową, złożoną z ludzi, którzy „z umiejętności pisania i rachowania lub ze specjalnej gałęzi nauki zrobili sobie rzemiosło, jemu się oddają i z niego żyją“, tudzież inteligencję rzeczywistą, złożoną z ludzi, którzy „wielkim umysłem lub szeroką wiedzą objęli całokształt życia społecznego“.

Tak ułożoną sentencję rozwinął jednak autor nie podług myśli tam wyrażonej — jakby się tego można spodziewać — lecz zgodnie z poglądami prawdziwego demokraty, a oprócz tego członka partji, żerującej na nędzy robotnika. Zdaniem więc autora tylko partja P. P. S. miała to szczęście, że jej posłowie i senatorowie to w większości ludzie o wyższem wykształceniu, wybrani ze względu na ich kwalifikacje „uzdalniające do zastępowania i bronienia klasy robotniczej“, podczas gdy inne partje reprezentuje przeważnie inteligencja zawodowa, która szczególnie w gronie należących tam profesorów, jak np. Dubanowicz, Srtoński, Michalski, Dąbrowski, Głąbiński, St. Grabski, Makarewicz i t. d. „żywi poglądy reakcyjne i z pewną predylekcją idzie w służbę wstecznictwa“.

Po tym szczególnym wywodzie kończy autor artykuł następującą przestrogą: „Inteligenci nie zrozumieli dążności chwili. Nie w interesie reakcji pozwał proletarjat warszawski za karabiny. Przeciw reakcji lała się krew na ulicach Warszawy i zwycięstwo przeciw niej jest zwrócone“.

Przytoczyliśmy skróconą treść artykułu Dra Hermana Diamanda nie po to, aby polemizować z jego zwrotami lub prostować niezgodny z prawdą podgląd na cele walki majowej w Warszawie. Nie zależy nam też na ludziach, których autor zalicza w poczet zwolenników „reakcji“. Dla nas wszystkie kierunki myśli demokratycznej, tak tej, którą reprezentuje Dr Diamand, jak i inne, lewicowe czy prawicowe, mają jednakową wartość, są bowiem objawami jednej i tejsamej choroby, trawiącej siły narodu i prowadzącej go do oczywistej zguby.

Lecz na przestrogę skierowaną przez autora pod adresem tej czy innej inteligencji polskiej odpowiemy mu również przestrogą, aby przestał się mieszać do spraw narodu, którego idea, przeznaczenia i zadania są mu zupełnie obce i niezrozumiałe. Dziś naród ten przechodzi ostatni kryzys ciężkiej i przewlekłej choroby, która sprawiła, że nietylko inteligencja „rzeczywista“ i „zawodowa“ — jak je autor nazywa — ani też prostaczek nie mogli spełnić swej właściwej roli zgodnej z przeznaczeniem, ale ponadto musiał chory organizm znosić przez całe wieki obecność i eksperymenty, trzeciego rodzaju inteligencji, o której autor nie wspomina, która jednak opanowała wszystkie jego władze duchowe i materjalne, przekształcając stopniowo świadomy przeznaczenia naród, w trzodę powolną jej zamiarom i interesom. Ten rodzaj inteligencji nazwiemy pasożytniczą. Jej to zawdzięcza naród, że w okresie choroby spaczono i zniekształcono do niepoznania wszystkie ideały i kierunki wiedzy, poczynając od wzniosłych zasad religji a kończąc na tak prymitywnych zajęciach, jakiem jest np. zamiatanie ulicy.

Kryzys ciężkiej choroby dobiega jednak do końca i niedaleka jest już chwila, kiedy zbudzony z wiekowego letargu naród, dźwignie się i wstąpi na drogę prawdziwego odrodzenia. Wówczas przekształci się jego ustrój społeczny, zgodnie z zasadami zdro-

---

*) Jakkolwiek niniejszy artykuł nadesłany, ma charakter polemiczny, zamieszczamy go dla okazania czytelnikom zboczonych pojęć wszelkiej demokracji. W imieniu prawdy należy stwierdzić, że nie istnieje wogóle inteligencja zawodowa a natomiast w każdym stanie lub zawodzie można się spotkać z inteligencją wrodzoną, którą wzbogaca odpowiednie wychowanie i wykształcenie.

Z zagadnień uproszczenia urzędów

Szkic ustroju administracyjnego.

(Praca pod godłem „Synteza“ napisana w kwietniu 1924 odnośnie do konkursu“ Nadzwycz. Komisarza Oszczędnościowego w Warszawie z 25/II. 1924.)

(Ciąg dalszy).

Wskutek braku w polskiej ustawie emerytalnej odpowiednich postanowień, wypłaca się tym b. sługom państwowym jakoteż wdowom po nich i sierotom, zaopatrzenia emerytalne jak innym funkcjonarjuszom, podczas gdy w b. państwach zaborczych nie mieli oni praw do takich zaopatrzeń, lecz jedynie w razie zupełnej nędzy otrzymywali t. zw. dary z łaski, wynoszące kilkadziesiąt groszy dziennie. Tak więc tysiące wysłużonych w b. państwach zaborczych dozorców, dróżników, woźnych prowizorycznych i t. p. awansowało nawet po śmierci, na fukcjonarjuszy uprawnionych do emerytur.

Nowa zaś ustawa uposażeniowa została wykonana na niekorzyść skarbu państwa w ten sposób, że urzędnikom kolejowym i wojskowym zatem najliczniejszym, nadano przy szczeblowaniu dwa stopnie wyżej, niż posiadali np. komisarz kolejowy i kapitan wojskowy będąc przedtem w 9-tej randze otrzymał następnie 7-mą.

Niepotrzebna rozrzutność w wyższych rangach (np. dla profesorów uniwersytetów i t. p. 4-ta zamiast 5-tej i 6-tej dla nauczycieli 8 ma zamiast 10-tej) powodując utratę dawnego znaczenia rang i potrzebę dalszych przesuwań ku górze, pociąga za sobą coraz większe koszta, a budzi rozgoryczenie u tych wszystkich urzędników, którzy przez awanse młodszych od nich i mniej ukwalifikowanych stają się upośledzeni o ile nie zostaną posunięci jeszcze wyżej.

Niebywała nigdy i nigdzie olbrzymia ilość rang wyższych w Polsce utworzona bez zachowania odpowiedniego stosunku zmniejszającego od dołu ku górze (szczególnie w wojsku) powiększa wydatki państwa do tego stopnia, że przy sprawiedliwem tylko uszeregowaniu urzędników możnaby uzyskać około 30% oszczędności.

3. Władze III-ciej najwyższej instancji stanowiące podstawę dla dalszej administracji muszą być przedewszyskiem uproszczone w tym kierunku, aby nie były jak dotychczas hamulcem dobrego urzędowania, ale prawdziwym drogowskazem dla niższych instancji. Ministerstwa powinny się ograniczyć do bardziej ogólnych zadań podstawowych a nie oddawać się wielu drobnostkowym czynnościom (np. statystyczne wykazy żądane nawet od samorządów, inwentaryzacje i t. p. sprawy, zabierające czas niepotrzebnie) i nie przyjmować na siebie rzeczy należących do zakresu działania II-gich instancji władz. Zasypywanie przez Ministerstwa urzędów wojewódzkich okólnikami drobiazgowymi bez miary, ma ten skutek, że samo czytanie tych wielokrotnie sprzecznych niewyraźnych i wikłających sprawy zarządzeń, zabiera urzędnikom cały czas do celowej pracy przeznaczony i obezwładnia urzędy, a że wszystko w nadmiarze użyte powszednieje to i okólników takich, wkońcu nikt nie słucha, bo nie jest w stanie bez szalonej straty czasu i kosztów, do nich się zastosować.

wia i każda jednostka znajdzie w nim swoje miejsce właściwe, odpowiadające jej przeznaczeniom i zadaniom. Lecz wtedy odbierze także zasłużoną zapłatę każda jednostka pasożytnicza, a to stosownie do roli, jaką odegrała w okresie choroby narodu. *(tr.)*

Podział pracy, wzajemny stosunek i zależność władz administracyjnych

Po rozwiązaniu zadań administracji pod względem terytorjalnym, najważniejszy jest rozdział czynności, na poszczególne jednostki władzy i tu wypada załatwić się z jednostronnem zapatrywaniem, jakoby urzędy samorządów stanowiły zbyteczne powtórzenie biur państwowych. **Administracja państwowa, może uledz bez szkody dla społeczeństwa, nadzwyczajnym oszczędnościom, jeżeli wszystkie mniejważne, a jednak konieczne zadania powierzy się samorządom,** które je spełniać będą w wielu kierunkach, wymagających uspołecznienia, nawet bardziej celowo, a z pewnością wobec możności przystosowania do lokalnych warunków i indywidualności osób zajmujących honorowe stanowiska, o wiele taniej. Przy takim systemie wyzyskuje się też dla dobra kraju i wzmacnia liczne siły inteligentnych jednostek o szlachetnej ambicji patrjotycznej, pozbawionych przy rozpanoszonym biurokratyzmie, wszelkiego wpływu i usuwających się z urazą od wszystkiego.

Samorządom należy oddać w administrację szkolnictwo niższe, komunikacje lokalne, regulacje rzek dla celów rolnych i melioracje, rolnictwo oprócz dóbr państwowych, przemysł i handel z wyłączeniem zagranicznego, który ze względu na cła byłby uzależniony od min. skarbu, pracę i opiekę społeczną w całości, zaś zdrowotność publiczną częściowo w niektórych poruczonych zakresach, jak np. szpitalnictwo i uzdrowiska.

W ten sposób odciążona administracja państwowa, będzie mogła ująć silniej i spełniać dokładniej najistotniejsze zadania właściwe, nie wyłączając kontroli nad czynnościami samorządów. Znaczne podatki, przyznane samorządom tylko w takim razie są usprawiedliwione, jeżeli przez to państwo ograniczając własne wydatki administracyjne, będzie mogło zmniejszyć, razem liczone ciężary ludności. Obecnie dzieje się tak, że organy rządowe, chciwie trzymają szerokie rozgałęzienia administracyjne, olbrzymim kosztem, zaś samorządy biorąc podatki — utrzymują także liczny personal, jednak nie będący w możności z braku zadań, pracować z należytą wydatnością.

Uporządkowawszy podział czynności, pozostaje do rozwiązania, jak poszczególne władze, państwowe wzajemnie ustosunkowac, aby osiągnęły potrzebną sprawność, bowiem dzisiejszy stan w tym względzie przedstawia straszny rzeczywiście labirynt, zawierający np. w jednem województwie, aż około dwudziestu władz drugiej instancji.

Wyłaczając sądownictwo, wojskowość i komunikację do osobnego zorganizowania, oraz opuszczając sprawy zagraniczne, jako nieposiadające instancji, przystępujemy do władz, które muszą być skupione w urzędzie wojewódzkim, a to spraw wewnętrznych, skarbu, oświaty i budowlanych.

Niewyjaśniony dotychczas stosunek zależności wzajemnej władz państwowych, powinien uledz ustaleniu na zasadzie jedynie właściwej, bo naturalnej, a mianowicie **w instancjach, wychodząc od Ministerstw — jako jednostek odrębnych — dochodzi się do Starostwa wszystko skupiającego przez urząd środkowy i najważniejszy, tj. wojewódzki, urządzony pośrednio.** Stosunek poszczególnych władz wojewódzkich i powiatowych jest przedmiotem ciągłych sporów z tego powodu, że jedne z nich, np. skarbowe i szkolne, uznawane są za stojące niejako z boku, bo niezależne od województwa, a inne jakby upośledzone, podlegają organom ministerstwa spraw wewnętrznych, które zajmuje przez to uprzywilejowane stanowisko władzy nad władzą.

Zarówno luźny stosunek z jednej strony, jak z drugiej zależność, jako

---

W i e l k i e r o z g a ł ę z i e n i e M i n i s t e r s t w j e s t s z k o d l i w e i k o s z t o w n e, a że pod tym względem, nie zachowano u nas żadnego umiarkowania, okazuje się choćby z liczby urzędników i ilości miejsca przez te urzędy w budynkach zajmowanego, co przekracza kilkakrotnie wymiar stosowany w innych państwach.

P r z e n i e s i e n i e g ł ó w n e g o c i ę ż a r u a d m i n i s t r a c j i n a II-g i e i n s t a n c j e, ulży nie tylko urzędowaniu lecz i stolicy Warszawie a przyczyni się do rozwoju oraz zabezpieczenia polskości większych miast, w których te władze będą miały siedzibę. Każde Ministerstwo należy podzielić t y l k o j e d n o r o d n i e na działy, unikając dalszych podziałów 2-go stopnia, a wtedy l i c z b a s z e f ó w, n i e z w y k e r o z m n o ż o n y c h, odrazu zmaleje znacznie i wyda wspaniały skutek oszczędności we wszystkich kierunkach. Odrębność spraw nie wymaga zaraz całych rozległych biur, lecz zostanie dość uwzględniona w osobnych referatach i referentach. Przeciążone bezładem Ministerstwa przepełnione wysokiemi rangami doznają oczyszczenia, przez prostotę w ich składzie, a II gie instancje daleko tańsze, z powodu niższych rang urzędników i niepobierania dodatków stołecznych wynagrodzeń, będą po przeniesieniu do nich głównego ciężaru administracji, załatwiać czynności urzędowe sprawniej i lepiej z powodu znajomości stosunków lokalnych.

4. Jako niezbędne winny być pozostawione następujące Ministerstwa a inne można znieść, względnie przekształcić, ustalając przytem dawne swojskie nazwy na podstawie zasięgniętej opinji profesorów, historyków, urzędów w przedrozbiorowej Polsce.

I. Kanclerstwo Wielkie Rzpltej, obejmujące prezydjum Ministrów i sprawy zagraniczne, a złączenie takie przedstawia oprócz innych korzyści tę dobrą stronę, że Ministrem spraw zagranicznych znającym całość zamierzeń rządu, może być tylko premier. Koszt tego ministerstwa może uledz znacznej redukcji w ten sposób, że ambasady powierzy się ludziom poważnym i bogatym, którzy z patrjotyzmu i dla honoru podjęliby się przedstawicielstwa, zaś na konsulów wybierać się będzie zamieszkałych w różnych krajach, wpływowych zamożnych rodaków, posiadających tam domy, majątki i dość czasu, a pragnących dla ojczyzny pracować (taki konsul, człowiek znany i honorowy nie robiłby interesów).

Personal pomocniczy w ambasadach i konsulatach, może być utrzymany z wiz paszportowych oraz innych opłat nakładanych za czynności urzędowe z tytułu podróży, handlu, pośrednictwa, świadectw i t. p. Tam gdzie jest ambasada nie potrzeba osobnego konsulatu, a przedstawicielstwo wojskowe może być też razem skupione.

Placówki zagraniczne powinny też spełniać czynności prasowe i prostować brednie, o Polsce rozsiewane a postępować ściśle według danych im instrukcji, zaś należyte ich funkcjonowanie musi być co pewien czas kontrolowane przez delegatów Ministerstwa.

C. d. n.

nieuzasadnione żadnymi poważniejszymi względami wybryki, protekcji należy znieść, a natomiast **ustalić równouprawnienie wszystkich władz tejsamej instancji jednakowo wzajemnie ułożonych.**

Odrębność bywa uzasadniona niesłusznie rozległością działu lub fachowością, zaś obrońcy zawistości powołują się zwykle na potrzebę jednolitego kierunku administracji, urzeczywistnianego rzekomo przez to, że organa spraw wewnętrznych posiadają urzędników z wykształceniem prawniczem, tak, jakby tych urzędników nie można przydzielić stale tam, gdzie są potrzebni, zamiast same władze naginać do urzędników t. z. administracyjnych. Otóż wypada stwierdzić, że o ile całkowicie luźny stosunek poszczególnych rodzaji urzędów, uniemożliwia — tak potrzebną przecież dla sprężystości w spełnianiu zadań państwa — współpracę i wzajemną pomoc dla wspólnego celu, to znów odwrotnie bezwzględna zależność przeszkadza w swobodnem wypełnianiu fachowych obowiązków. Aby stworzyć wzorową, do jednego celu zdążającą i ze świadomością rzeczy ułożoną administrację, należy obrać drogę pośrednią, tj. pracy samodzielnej urzędów z równoczesnem ich współdziałaniem zawsze i wszędzie, gdzie potrzeba wymaga.

Podczas gdy w trzeciej instancji jest zupełna niezależność, to w pierwszej trzeba wszystkie urzędy razem skupić, jako jedną władzę na zewnątrz pod nazwą Starostwa, chociaż wewnętrznie ma tam każde Ministerstwo osobnych robotników w oddziałach. Im wyższa instancja, tem rozdzielenie powinno być większe, zatem w drugiej instancji już każdy Wydział, podlegając tylko w pewnych ogólnych wspólnych i niektórych personalnych sprawach, prezydjum województwa, występowałby na zewnątrz oddzielnie, jako zależny od własnego ministerstwa, którego bezwzględnie słucha i daje polecenia Starostwom. **Wydziały wojewódzkie powinny w nazwie i zakresie działania odpowiadać właściwym Ministerstwom, zaś Oddziały wydziałowe poszczególnym działem ministerjalnym.**

Województwo to organ nie tylko spraw wewnętrznych, lecz zbiór organów wszystkich, oprócz wyłączonych ministerstw (spraw wojskowych, zagranicznych i sprawiedliwości), a Wojewoda jako taki nie może podlegać jednemu Ministrowi, lecz wszystkim t. j. Radzie Min., na której wniosek bywa mianowany i usuwany, sam zaś będzie przewodniczącym prezesów wydziałów wojewódzkich. Prezydjum województwa jest zwierzchnikiem prezesów wydziałów i rozstrzyga w sprawach zewnętrznych między tymi wydziałami. Naczzelnicy Oddziałów aprobując sprawy do niższych instancji, podlegają prezesom Wydziałów, którzy mają aprobatę spraw odchodzących do Ministerstw i ważniejszych, paru Oddziałom wspólnych.

Wydziały stanowią osobne urzędy i posiadają własne prezydja, łączą się jednak przez wspólne prezydjum w jedno województwo. Wojewoda winien być jednakowo sprawiedliwym ojcem dla wszystkich Wydziałów, a prezes Wydziału dla jego Oddziałów. Referenci będą odpowiedzialni przed naczelnikami swoich Oddziałów, a w razie różnicy zdań w sprawach większego dla państwa znaczenia, rozstrzygnie prezes zwierzchniczego Wydziału. Każdy Wydział winien mieć protokół wspólny dla wszystkich Oddziałów, które będą posiadać własne kancelarje z aktami, zaś rozmiar expedytów ustali się z praktyki. Zarówno referenci fachowi, jak prawnicy i rachunkowcy, winni być przydzieleni do Oddziałów w miarę potrzeby.

Ześrodkowanie urzędów w Starostwie konieczne ze względów oszczędnościowych, porządkowych i administracyjnych, przedstawi się w ten sposób, że Starostwa będą wprawdzie posiadać oprócz prezydjum i spraw ogólnych, poszczególne Urzędy, jak bezpieczeństwa (Policji) i zdrowia publicznego, administracji samorządowej, skarbowo-techniczny, szkolny i t. d., jednak dla wszystkich będzie jeden protokół z kancelarją i jeden expedyt, przez co uniknie się wielkiej liczby pomocniczych urzędników, a referenci przestaną być szefami o ambicjach szerokiej władzy, zajmującymi rozległe pomieszczenia dla osobnych biur. Niektóre z tych Urzędów Starostwa byłyby dość obszerne, np. skarbowo-techniczny, zawierający Urząd podatkowy, kasę Starostwa, zarząd budynków państwowych, biuro przemysłowo-techniczne (konsensy), inspektorat rolniczo-leśny i ewidencję katastru

---

Przeszkody w ożywieniu ruchu budowlanego i środki zaradcze:

(Ciąg dalszy).

Administracją kapitału mieszkaniowego, składanego za pośrednictwem właścicieli domów do osobnej kasy, powinien się zająć wybrany głosami większości lokatorów każdego miasta, zarząd złożony z kilku bezinteresownych i najgodniejszych osób o wyższem wykształceniu.

Aby nie powodować zamętu i ścisku w centralnym urzędzie zbiórki należy ustanowić dla ulic delegatów zaufanych, którym gospodarze domów wręczaliby dodatki lokatorskie wraz z podpisanym przez nich spisem na drukowanym formularzu zawierającym ulicę, numer domu, określenie mieszkań, nazwiska lokatorów, wysokość podstawowego czynszu a wreszcie dodatku przy nazwie miesiąca. Ponieważ dodatek lokatorski będzie zawsze jednakowy, wystarczy — aby nie powtarzać roboty co miesiąc — raz dorocznie zestawić wykazy, a po ich sprawdzeniu jednorazowem przez delegata ulicy, wpisywać tylko sumy przy odbiorze miesięcznym i stwierdzaniu tegoż zarówno przez gospodarza jak delegata. Delegaci ulic zestawią wykazy zawierające jedynie liczby domów oraz sumy, które z nich się należą i po dodaniu wręczą wraz z gotówką głównemu zarządowi, a ten gdy raz skontroluje, zażąda następnie zawsze tejsamej gotówki z odnośnych ulic, względnie placów. — Mniejsze ulice i place łączonoby w kompleksy, zaś dłuższe ciągi uliczne rozdzielonoby tak, aby uzyskać średnio dla jednego delegata około 50 numerów. Zebrane w ten sposób pieniądze, powinien skarbnik centralnego zarządu złożyć natychmiast do Oddziału banku polskiego względnie do innej najbardziej w danem miejscu godnej zaufania kasy.

W miarę, jak fundusz się zbiera, trzeba go zaraz zużytkować na pożyczki, których udziela zarząd ściśle na podstawie mającego być wydanym regulaminu i stosownie do zapasów gotówki w następujący sposób:

Zahipotekowani właściciele parcel w obrębie miasta, po uzyskaniu konsensu budowlanego, który przez specjalnie utworzony czasowo urząd magistracki, będzie w przyspieszonem tempie, z przepisanemi ułatwieniami załatwiony, otrzymują, przy przedłożeniu uproszczonych (według norm) planów budynku i za podpisanym skryptem dłużnym (stosownie do form ustalonych wymaganiem prawa) odpowiednie zaliczki na rozpoczęcie robót. Wysokość zaliczek uważanych jako raty pożyczki obliczy się podług kosztów robót jakie miesięcznie mają być wykonane, a pierwszeństwo przy pierwszej zaliczce służyć będzie tym ze zgłaszających się, którzy wykażą większy współudział własnego kapitału oraz dają gwarancję szybkiego rozpoczęcia budowy i należytego kierowania przedsięwziętą pracą. Do udzielenia następnej raty zaliczkowej będzie wymagane stwierdzenie ze strony technicznego kontrolera zarządu, że postęp budowy odpowiada poprzedniej zaliczce. Taki system ratalny miesięczny w związku z wpływaniem funduszów, umożliwia obdzielenie odrazu większej ilości budujących a gdy niektórzy z nich będą mogli dołożyć w części i własny kapitał, to przy tem samem zużyciu zapasów tem wiecej jednostek zacznie równocześnie ro-

oraz map gruntowych, lecz inne składałyby się tylko z jednego referenta, np. szkolny z inspektora, a zdrowia publ. z lekarza i ewentualnie chemika.

Poszukuje się adresów wolnych mieszkań w zdrojowiskach i miejscach klimatycznych dla użytku Czytelników „Odrodzenia“

Emerytury w Polsce na błędnej drodze

(Praca drukowana w „Wieku Nowym“ z dn. 18/X 1924).

Od samego początku popełniono u nas wsprawie emerytur wielkie błędy, które z jednej strony powodują zbyteczne obciążenie Skarbu państwa, a z drugiej krzywdzą w wysokim stopniu uprawnionych. Zapomniano o jedynie słusznej zasadzie, że musi być płacone to, co się należy według obowiązujących powszechnie praw i traktatów międzynarodowych, lecz natomiast nie można dozwolić na żadne przywileje lub dowolności choćby ujęte w formie ustawy. Emeryci państw zaborczych ginęli w niedostatku (taksamo, jak setki tysięcy posiadaczy kapitałów w rublach, koronach lub markach niemieckich) z powodu stosowania do nich bezprawia walutowego w przerachowaniach a następnie wskutek niepotrzebnego objęcia ich ustawą emerytalną polską. Tego rodzaju emeryci powinni otrzymywać tyle, ile im się według postanowień ustawowych odnośnego państwa zaborczego należy, a obowiązek taki spada na państwo polskie z tytułu przejęcia wszelkich praw i obowiązków dawnych władców na dotyczących terenach. Natomiast wszelki majątek funduszów emerytalnych, miała Polska prawo, w stosunku do sumy renty odziedziczonych emerytów odebrać w posiadanie od byłych państw zaborczych, a choćby to zostało zaniedbane i odpowiedniego rozliczenia nie wykonano. nie mogą emeryci z praw im przysługujących zrezygnować gdy idzie o ich życie. Wiadomo, że wiele nieruchości, szczególnie budynków państwowych, było własnością emerytów, nie należało zatem takich dóbr sobie przywłaszczać i silić się potem na wypłatę emerytur z normalnych budżetów, lecz utrzymywac osobną ewidencję skarbu pensyjnego, który nie powinien być mieszany ze skarbem państwowym.

Wiadomo również, że nie wszyscy byli funkcjonarjusze państw zaborczych mieli prawo do emerytury i że w b. zaborze rosyjskim uposażenia emerytalne były bardzo niskie, zatem niesprawiedliwem stało się wtłoczenie pod jeden szablon przeróżnych kategorji służby państwowej, czyli wypłacanie jednym mniej, niż się należy, na korzyść tych, którym się nie należy, t. j. utrzymywanie jednych kosztem drugich.

Ludzie, którzy u nas tę sprawę załatwiali, nie mieli widocznie pojęcia o tem, że emerytura to nie „dar z łaski“, lecz należytość dłużna, urosła wskutek potrącenia ustawowych odsetek z poborów służbowych; to też nie odróżniając tych dwóch rodzajów zaopatrzeń w państwach zaborczych, ani stałej służby od prowizorycznej objęto wszystko w równym stopniu mylnie ustawą emerytalną, opartą na złej ustawie uposażeniowej i zadano cios Skarbowi państwa a zarazem podważono byt uprawnionej do wyższych rent inteligencji.

Sprawę emerytalną odbijająca się ciągle echem skarg po dziennikach, błędnie rozumianą i rozmaicie tłumaczoną w rozporządzeniach wykonawczych, a odmiennie wykonywaną, należałoby już raz załatwić właściwie i usunąć możliwość targów, oraz dowolne przyznawanie przez rząd za pociśnięciem wpływowych grup zaopatrzeń procentowych hurtem do 20 i ponad 20 lat byłej służby.

Dotychczasowe ustawy emerytalne jako przeciwne nabytym prawom według traktatów i konstytucji, winny być zniesione. Emerytom b. państw zaborczych, przez te państwa spensjonowanym, należy wypłacaś tyle, ile im w odnośnych orzeczeniach przyznano, zamieniając ruble, korony i marki niemieckie na złote polskie w stosunku do miary zawartego w tych

---

boty. Przyjąwszy n. p. we Lwowie, że wpływ z dodatków lokatorskich wyniesie około sto tysięcy złotych na miesiąc, a koszt wielkiego domu czynszowego zostanie ustalony również na taką kwotę i licząc zaliczki po pięć tysięcy na jednostkę, w najgorszym wypadku t. j. gdyby właściciele nie przyczyniali się wcale ich kapitałami, można odrazu przystąpić do budowy dwudziestu olbrzymich kamienic.

W skryptach dłużnych budujący zrzekłby się praw własności na rzecz funduszu mieszkaniowego, do czasu zahipotekowania pożyczki, coby nastąpiło zaraz po wypłacie ostatniej raty na ukończenie budowy, przyczem od chwili pierwszej zaliczki do czasu hipotecznego zabezpieczenia długu, zmiana własności byłaby ustawowo niedopuszczalna. Po zamieszkaniu tak zbudowanych domów przez lokatorów, zaczyna się spłata pożyczki z procentami, a ponieważ przez to następuje coraz większe wzrastanie funduszu, korzystnie będzie budować jak najszybciej.

Skład zarządu kierującego akcją budowlaną powinien być ilościowo skromny, żeby nie obciążyć funduszu kosztami administracji, pokrywalnej jedynie z odsetek podczas chwilowego pozostawania dodatków lokatorskich w kasie, jednak jakościowo należy dokonać wyboru z nadzwyczajną przezornością, powołując conajmniej po jednym prawniku sądownictwa, inżynierze, budowniczym i buchalterze, którzyby spełniali obowiązki odpowiednio a ściśle według ułożonych zasad i regulaminów, przyczem kontrola przysługiwałaby organom rządowym łącznie z wyznaczonymi delegatami lokatorów.

Według powyższego projektu właściciele jedynie placów mogą dojść nawet bez dalszych wkładów do posiadania domów czynsz., co stanowi wielką zachętę, lecz nie trzeba zapominać, że przez parę dziesiątek lat spłaty długu będą oni właściwie tylko administratorami tych kamienic, bez dochodów na czysto, przyczem korzystać będą z mieszkania w zamian za ofiarowanie placu pod budowę.

Przy całem przedsięwzięciu należy się kierować takiemi pod względem technicznym wskazaniami, które najlepiej odpowiadać będą celowi, aby jaknajmniejszym kosztem, zbudować jaknajprędzej największą ilość, możliwie najlepszych mieszkań. Nie ulega wątpliwości, że domy parterowe, tembardziej jednomieszkaniowe są stosunkowo najdroższe, gdyż jeżeli na tymsamym placu stanie budynek np. trzypiętrowy, koszt zajętego gruntu wypadający na każdą kondygnację wyniesie cztery razy mniej a tosamo odnosi się do kosztu dachu, który pokrywa zamiast jednego, cztery wysokościowe działy.

Przytem im więcej istnieje wspólnych ścian wewnętrznych budynku czyli im większa ilość mieszkań na każdem piętrze, tem mniejszy będzie koszt murów, na jedno mieszkanie przypadający, a to tembardziej, że mury zewnętrzne muszą być zawsze grubsze niż środkowe, zaś jeżeli jest więcej pięter, to wobec dozwolonego stopniowania i dość cienkiego muru bliżej szczytu, wypada również mniejsza grubość przeciętna, dla każdego z mieszkań.

(C. d. n)

jednostkach pieniężnych złota. Niespensjonowanym jeszcze emerytom tego rodzaju, niepełniącym służby państwowej polskiej, należy — o ile nie zaliczają się do kategorji uprawnionych jedynie do darów z łaski, — wydać dekrety emerytalne, ściśle według byłych przepisów dotyczącego państwa, przyjmując przytem, że wszyscy oni do określonej daty upadku danego państwa, przestali tam czynnie urzędować.

Za polską służbę państwową przypadałaby dodatkowa emerytura, polegająca na strąconych przez władze polskie odsetkach poborów czynnych według ustalić się mających postanowień prawnych, przyczem jednak jako czas uprawniający do przejścia w stan spoczynku należałoby liczyć łącznie lata zaborczej i polskiej służby.

Samorządy, którym zwróconoby zabrane im własności, płaciłyby same własnym dawnym funkcjonarjuszom według postanowień, jakie je dawniej w tym względzie obowiązywały, a obecnym według norm, jakie uchwalą. Dotkliwie na Skarbie państwa odbijające się postanowienia o zaliczaniu do emerytur t. zw. pracy zawodowej powinny być jak najrychlej zniesione jako przeciwne zasadom sprawiedliwości. Jeżeli np. zredukowanemu funkcjonarjuszowi w b. zaborze rosyjskim, zalicza się kilkanaście lat służby, przebytej uprzednio w redakcji, a nawet w aptece, handlu, przemyśle lub zakładzie fryzjerskim, to lekkomyślność taka nie da się niczem uzasadnić, gdyż emerytura państwowa wszędzie i zawsze należy się za pracę dla państwa, nie zaś prywatnych instytucji. W skutkach tego, wkońcu Skarb Rzpltej płaciłby za darmo wielkiej masie obywateli uposażenie, a ponieważ nie starczyłoby mu na to, aby zapłacić w odpowiedniej wysokości, musiałby krzywdzić rzeczywiście uprawionych, a na wszystkich nakładać olbrzymie podatki.

Stosowanie dyletanckich sztuczek, dowolności, łamigłówek lub nakręcanych szablonów w najważniejszych sprawach państwa musi wreszcie ustać, tembardziej, że szczególiki, skoki, wykrętasy i niejasności zawikłane, nie mogą zastąpić zdrowego rozsądku, etyki i podstaw ładu społecznego.

Korespondencja prowincjonalna.

Z Przemyśla otrzymaliśmy zażalenie, którego najważniejsza część brzmi następująco:

„Podpisany starzec dzisiaj prawie 70 letni upośledzony ciężką głuchotą wraz z swoją żoną, z początkiem roku 1919 cały posiadany majątek wynoszący około 350.000 kor. oddali na pożyczkę przez zakupno asygnat z r. 1918. Przez różne genialne pomysły finansowe p. Grabskiego kwota ta została zwaloryzowaną na 2.756 zł. przedstawiających dziś wartość kursową 654 zł. a rezultat tego patrjotycznego porywu i zaufania — kij żebraczy na stare lata.

Służąca podpisanego Katarzyna Kruczek uświadomiona patrjotycznie prosiła, aby podpisany całe jej mienie uciułane przez dwadzieścia lat, a które posiadała częściowo złożone w kasie a częścią zachowane w skrzyni w monetach srehrnych i złotych, ulokował jej w polskiej pożyczce — kwota ta poczynaniami Grabskiego została zwaloryzowaną na kwotę 17 zł. czyli po dzisiejszym kursie 5 zł. 27 gr. Jakąż straszną krzywdę wyrządziło Państwo tej nędzarce, niszcząc oszczędności jej 20 letniej pracy!

Wprawdzie jest rozporządzenie o ponownem przerachowaniu tych pożyczek, jednak tak nie jasne, że powinny się zająć tą sprawą jednostki, które dobro społeczeństwa mają na celu, by krzywda wyrządzona, wynagrodzoną została i Państwo zwróciło to, co od obywateli faktycznie wypożyczyło. — A jeszcze jedno — że i w tym wypadku trzeba walczyć, by przerachowane należytości w słusznej wysokości zabezpieczone zostały przed ewentualnym dalszym spadkiem waluty jak i czuwać, by przerachowanie odbyło się uczciwie względem tych, którzy asygnaty zakupili — odnośnie do terminu ich zakupna. — Nie jest przecież tajemnicą, że niektóre instytucje finansowe, które swego czasu trudniły się sprzedażą asygnat, wzbraniały się wydawania poświadczeń, potrzebnych do podań o ponowne przerachowanie zasłaniając się, że — albo asygnaty sprzedawały odręcznie bez prowadzenia list piśmiennych, lub twierdząc, że odnośny osobnik w danej instytucji asygnat nie zakupił.

Klęska inflacji pieniężnej
a waloryzacyjna redukcja kapitałów i środki zaradcze.

(Praca pod godłem „Otwórzcie oczy“ nagrodzona na konkursie Stowarzyszenia Obrony wierzytelności w Warszawie dnia 2/XII. 1925).

(Ciąg dlaszy)

Jakkolwiek straty inflacyjne stały się nieobliczalnie wielkie, to jedynie dlatego, że popełniono szalony błąd przez przyjęcie tożsamości kapitału z pieniądzem według jego nazwy, oraz liczby a nie istoty. Gdy np. we Francji powiedziano, że kapitał miary tysiąc franków złotych, umieszczony na hipotekach, w papierach wartościowych, lub kasach oszczędności, posiada wartość tysiąc franków powojennych zdewaluowanych i rzeczywiście 4 razy mniej wartych, — to u nas postąpiono jeszcze gorzej.

Wyobraziwszy sobie, że odziedziczone po Austrji, Rosji i Niemczech korony, ruble i marki zdewaluowane, są podstawą, nadającą się do wymiaru kapitałów, określonych w walutach takiejsamej nazwy, lecz złotych, t. j. o pełnej wartości — pogrążono kraj cały w niesłychanej klęsce. Ulegając dziecinnemu sposobowi myślenia „fachowców“ (a właściwie chytrości spekulantów) przyjęło nasze społeczeństwo, że wpłacone korony, ruble i marki niemieckie lub polskie, nie były tylko pokryciem zupełnem zobowiązania — fundującego według wartości tych monet, w dniu ich wniesienia — niewzruszony kapitał, lecz same były tym kapitałem i jako papierki leżąc w banku, winny być w tej samej formie podjęte. Napis np. na liście zastawnym „100 rubli“ oznacza, że jego wartość odpowiada wartości, jaką przedstawiało sto rubli w chwili puszczenia, względnie rozsprzedaży listów, a w żaden sposób nie znaczy to, aby list identyczny był zdewaluowanym banknotem.

Przeoczono, że kapitały są wieczyste, a banknoty chwilowe, że państwa zmieniają się i upadają, a narody nie tracą przez to majątków i mogą stracić conajwyżej gotówkę w banknotach.

Jeżeli korana, rubel i marka były obcą walutą, to jednak nie obce, lecz nasze własne były kapitały przez naród polski zapracowane, zaoszczędzone i uskładane. Jeszcze gorsze zawikłanie stworzono marką polską, bo gdy korona, rubel i marka niemiecka miały ściśle określoną w złocie wartość, to nasza mareczka tymczasowa o naiwnym napisie, nie posiadała żadnych cech pieniądza.

Jeżeli osławione prawo Grabskiego z 15. I. 1920. Dz. p. p. Nr. 5. poz. 26. miało na celu jednolitość środków obiegowych i wszystkie kursujące w Polsce, po zaborcach odziedziczone banknoty, zamieniało na markę o wartości dowolnej, możnaby to wybaczyć, a nawet gdyby wszystkie te banknoty spalono, lub wyrzucono na śmieci, nie wielka powstałaby strata, lecz gdy tą marką pozwolono spłacać zobowiązania, czyli zaczęto mierzyć istotny majątek narodu bezwartością, katastrofa stawała się nieunikniona. Tu już nie paręset tysięcy miljonów w banknotach, lecz kilka miljardów w złocie dorobku wiekowego miał naród stracić na zawsze.

Na pytanie, czy jakiekolwiek względy zmuszały nas do dobrowolnego zniszczenia własnemi rękami zapasów majątkowych, przewyższają-

Może Szanowna Redakcja raczyłaby się zająć artykułami ks. posła Adamskiego, który sam jako bankier twierdzi, że rozporządzenie waloryzacyjne z d. 14 maja 1924 r. jest zupełnie sprawiedliwe, a nawet jego zdaniem za daleko idące, bo wystarczyło wierzycielom przyznać tylko 1%.

Niemniej Szan. Redakcja może zechce pod pręgierz opinji publicznej postawić dyrektorów Tow. Kredytowych Ziemskich Lwowa, Poznania i Warszawy, którzy swojemi poczynaniami dopomogli do obrabowania z mienia wdów, sierot, starców i różnych humanitarnych instytucyj“.

Z wysokiem poważaniem
Stanisław Otowski.

Odpowiadając, zaznaczamy, że sprawa wszystkich wogóle kapitałów ruchomych jest rozwiązana w drukowanej w pierwszym odcinku „Odrodzenia“ pracy ekonomicznej, a celem praktycznego wykonania tych zasad, należy się łączyć w stowarzyszeniach obrony wierzytelności i na przyszłość wybierać na posłów tylko ludzi, którzy zobowiążą się głosować za zniesieniem krzydzącego i niekonstytucyjnego rozporządzenia o waloryzacji.

Już w roku 1922 w broszurze „Otwórzcie oczy“ obecny redaktor wołał o bezzwłoczne przywrócene wartości kapitałów, ale potężni bandyci finansowi tłumią głosy prawdy i będą się staraii zapewne zniszczyć nasz tygodnik, do którego rozpowszechniania przez stałą prenumeratę wzywamy cały uczciwy ogół społeczeństwa.

Redakcja.

Drobobycz.

Ze sportu.

Pogoń (Stryj) — Betar (Drohobycz) = 2 : 1 (0 : 1).

Zawody powyższe o mistrzostwo klasy B. zakończyła się niespodzianą klęską gospodarzy. Gra w pierwszej połowie emocjonująca, nadarzała Betarowi dużo dogodnych, lecz nie wykorzystanych pozycyj. W 37 min. zdołali gospodarze strzelić pierwszą i jedyną bramkę.

W drugiej połowie dyktuje sędzia rzut karny do Betaru, który Lachowicz zamienia w bramkę. Wreszcie w 44 min. ten sam przez uzyskanie decydującej bramki zapewnia swej drużynie zwycięstwo — Publiczności około 700. — Sędzia por. Szyba ze Lwowa

Poprzedziły zawody o mistrz. klasy C.

Tyśmienica—Sokół = 4 : 1 (0 : 1).

Odpowiedzi od Redakcji.

W. Stachurski w Łucku. Broszura p. t. „Tu Naród włada“, będzie — z braku miejsca — omówiona w następnym numerze.

C. Ł. w N. T. Rzeczy biblijnych nie drukujemy z powodu nieznajomości teologji; dla poznania prawdy radzimy przeczytać broszury dra Polończyka, który wznawia polski Mesjanizm.

W. H. Sonety z gór jakkolwiek wzniosłe, nie mogą być miejscami odczytane i wymagają małych poprawek, dlatego na razie nie drukujemy.

cych wszelkie straty, od konfiskat zaborców i wojen doznane, nie znajduje się niestety żadnej odpowiedzi, ani nie stawia się pod sąd winnych, lecz ukrywa prawdę wszelkiemi siłami.

Mierząc w innych krajach zdewaluowanym pieniądzem kapitały, opierano się na dobrej wierze, że kurs się podniesie do wysokości na jaką moneta opiewa, ale u nas marka nie opiewała na żadną wartość, a więc ustawa, która na bezwartości opierała rzeczywiste majątki, mysi być uznana za bezprawie.

Dokonywanego przewrotu wszelkich zasad moralnych i ekonomicznych, widocznego w zezwoleniu na pomiar rzeczywistych wartości nieważną makulaturą o fantastycznych cyfrach oszukańczych — nie może nigdy uznać naród, który chce i potrafi żyć.

Bolszewizm gospodarczy, wynikły z bolszewickiego pieniądza, t. j. marki i bolszewicka zagłada kapitałów, muszą być złamane jaknajrychlej wysiłkiem całego narodu.

V. Rodzaj kapitałów i ich wzajemna zależność.

Aby zrozumieć oddziaływanie kapitału na życie gospodarcze, należy sobie uprzytomnić, że kapitał istnieje w trzech ściśle od siebie zależnych postaciach, t. j. 1) nieruchomy w dobrach ziemskich lub miejskich, 2) ruchomy w przedmiotach użytkowych, głównie wytworach produkcji i 3) ruchomy wolny, służący do nadawania wartości poprzednim dwom rodzajom, a używany do obrotu. Przytem wszelki kapitał — jako wynik pracy — jest niejako składaną na zapas pracą. Ponieważ mierzenie kapitałów odbywa się zapomocą pieniądza i najważniejszym czynnikiem jest stała i dobra moneta czyli t. zw. gotówka, uzależnienie choćby na parę lat kapitału od tymczasowo kursujących niezabezpieczonych co do wartości banknotów, musiało spowodować obecny stan t. zw. przesilenia.

Najmniejszem z natury rzeczy stratom uległ stosunkowo kapitał w towarach, gdyż jako łatwo przenośny i rozdrobniony, był sam jakby dobrym pieniądzem, zastępując go przy wymianie i obrocie, oraz służąc do lokowania innych form kapitału, a przytem jako stanowiący konieczne zapotrzebowanie w pierwszym rzędzie, musiał być nabywany według wartości prawdziwej, regulowanej światowemi cenami, bez większego względu na kursy walutowe i mały zapas środków obiegowych o znaczącej sile kupna. Straty tego rodzaju kapitału, wynikające przedtem jedynie w zepsuciu się lub ubytku, przez dłuższe leżenie pewnych towarów, a nieraz z biedy albo trudności orjentowania się w zmianach walutowych, obecnie wskutek wysokiej stopy procentowej, jaką przynosi gotówka, stają się dość znacznemi i rosną z czasem.

Pierwszy z wymienionych, t. j. kapitał nieruchomy, pdnosi już większe, bo narazie parokrotne — w stosunku do swej wartości — straty, gdyż zależny jest ściśle od kapitałów ruchomych wolnych, które, jak wiadomo, zostały najpierw marką, a potem ustawą zredukowane do zanikających wartości, nadto zaś szkody wynikające z konieczności zaniedbania potrzebnych inwestycyj i wkładów na racjonalną gospodarkę. (C. d. n.)

Artykuły niepodpisane są pracami naczelnego redaktora.

Naczelny Redaktor i wydawca Inż. Janusz Bortkiewicz Redaktor odpowiedzialny Szczęsny Seńkowski

Z drukarni W. A Szyjkowskiego we Lwowie, ul. Zimorowicza l. 14 — Telefon Nr. 7-40.